81467

POLAK WE FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

NIEDZIELA
9 LUTEGO
1930.

PARYŻ
Nr. 6
ROK VII



Malownicze „Jezioro miłości" w mieście Bruges (Belgja)

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rui Erjal-Dehanę — PARYŻ 19
(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)
Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)
KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM
Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**
Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.
W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: **19, RUE TURBIGO RÓG BOULEVARD SEBASTOPOL, PARIS 2-e**
Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworcaGare du Nord i Gare de l'Est.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè
Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników
21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS
Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymieniona kwote.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny nad brzegiem afrykańskim

Na ziemi afrykańskiej uświęconej krwią pierwszych męczenników chrześcijańskich zbierze się w roku bieżącym trzydziesty z rzędu międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Kartagina, gdzie Św. Cyprjan zasiadał na stolicy biskupiej, będzie miastem, w którem od 7—11 maja b. r. toczyć się będą obrady Kongresu. Na ziemi, gdzie św. św. Perpetua i Felicyta złożyły życie swe niewinne w ofierze za wiarę św., zbiorą się pielgrzymi z wszystkich stron świata, by oddać cześć Chrystusowi Eucharystycznemu. W 1500 - rocznicę śmierci św. Augustyna, największego genjusza chrześcijańskiego, który w Afryce dojrzał do świętości, popłyną do Kartaginy tysiączne rzesze nie tylko z Europy, ale z świata całego, by dać świadectwo swej wierze i uczcić pamięć wielkiego doktora kościoła św. W ich szeregach nie może zabraknąć i Polaków, którzy dla znanego całemu światu przywiązania do wiary i kościoła przedewszystkiem powołani są do *tego*, by godnie wziąć udział w kongresie na równi z innemi narodami.

Dowiadujemy się też, że z kraju wybiera się liczna pielgrzymka do Kartaginy, z wysokimi dostojnikami kościelnymi i świeckimi na czele. Polacy we Francji również nie pozostaną obojętnymi na wezwanie do rodaków przybywających z kraju, aby wspólnie stanąć na ziemi afrykańskiej. Celem przygotowania sekcji polskiej na Kongresie zawiązał się we Francji Komitet Polski pod protektoratem J. Ekc. p. Ambasadora R. P. w Paryżu, pozostający w stałej łączności z Komitetem Krajowym. Nie wątpimy, że mimo dalekiej podróży i trudów fizycznych, zbierze się wśród nas choćby mała garstka rodaków, którzy pospieszą do Kartaginy. Pragniemy ułatwić im podróż i pobyt w Afryce.

Komitet :

Alfredowa Chłapowska,
Ks. Biskup Emanuel Chaptal,
Karolowa Halpertowa,
Ks. Kanonik Leon Łagoda,
Minister Franciszek Pułaski.

Komisja Wykonawcza :

Ks. Józef Łuczak, Przewodniczący,
Elżbieta Sapieżanka, sekretarka,
Paweł Kleczkowski, koresp. PAT'a,
Dr. Franciszek Brabander, wydz. propagandy,
Dr. Franciszek Jerzy Woleński, ref. prasowy.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków podróży i pobytu w Afryce ukażą się w najbliższym czasie. Wszelką korespondencję skierować należy p. a.

Komitet Polski dla Międzynarodowego
Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie
263 bis, rue St.-Honore — PARIS



EWANGELJA NA V NIEDZIELĘ PO 3 KRÓLACH. — Mat. XIII. 24—30.

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kąkól. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkól, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkól, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Ewangelja dzisiejsza nasuwa nam myśl zbawienia o piekle. Jest dogmatem naszej świętej wiary, iż dusze, które zeszły z tego świata w stanie grzechu śmiertelnego, idą na wieczne męki. Dogmat ten opiera się nie na wymyśle Kościoła, bo Kościoł składa się z ludzi, a ludzie bynajmniej sobie nie życzą wiecznych mąk choćby za największe przestępstwa, a tem bardziej za folgowanie pysze i żądzom zmysłowym. Nigdyby się więc nie zjawił człowiek któryby głosił wieczność piekła, a już w każdym razie żadnegoby posłuchu nie znalazł. Przeciwnie wiemy, jak łatwo ludzie przyjmują opowiadania fałszywów proroków i badaczy, twierdzących, iż żadnego piekła niema, a jeśli jest, to nie jest wieczne.

A przecież grzech godząc w nieskończony Majestat boski ma w sobie złośliwość poniekąd nieskończoną. Więc kara jego musi też być nieskończoną, jeśli nie w napięciu — co jest niemożliwe, to przynajmniej w długości.

Gdyby zaś kara miała się kończyć, albo przez unicestwienie grzesznej duszy albo przez przejście jej do Nieba to coby mogło wstrzymać nas od grzechu? Faktem jest, iż obawa wiecznego potępienia najlepiej nas w życiu cnotliwem i bogobojnem utrzymuje. Wielu nawet zatwardziałych grzeszników myśl o piekle już na samem łożu śmierci skłaniała do przyjęcia Sakramentów. We Francji ilu deputowanych i senatorów, którzy głosowali za oddzieleniem Kościoła od państwa, uroczyście to potępiali, gdy się ostatnia chwila życia zbliżała w obawie wiekuistej sprawiedliwości bożej.

Nie jest strasznem myśleć o piekle, jest strasznem w nie wpaść. Prawdziwy katolik lubi rozmyślanie św. Ignacego Lojoli o piekle. Są to niemal wizje. Niezliczona wprost masa potępieńców przeklina ustawicznie swe istnienie, Boga, który ich stworzył, kościoł, który ich nawoływał do skruchy, szatanów,którzy ich dręczą.Na zegarze piekielnem jest tylko jed na chwila: wieczność. Na stropie piekielnym dwa tylko słowa: zawsze — nigdy. Zawsze będziesz gorzał w czeluściach piekielnych, nigdy z nich nie wyjdziesz. Miljony wieków mijają w tych straszliwych katuszach, potępieńcy z wściekłością ryczą: „kiedy się to wreszcie skończy?" Nieszczęśni, wieczność nigdy się nie kończy, wasza kara nawet właściwie mówiąc jeszcze się nie zaczęła, bo wciąż cała wieczność przed wami jest do odbycia!

Co do największej rozpaczy doprawda potępieńców, to to, iż tak łatwo w gruncie rzeczy mogli się zbawić! Jakiś głupi zysk, brudza chciwość nędzna pożądliwość, wgląd ludzki plugawe klątwy — i dusza przepadła na zawsze. A gdyby potępieńcy mogli wyjść na ziemię, światby się przeraził na widok pokuty, jakąby sami sobie wymierzyli za swe grzechy, byleby tylko piekła uniknąć. Ale to już zapóźno, Bóg ich pokuty więcej nie chce. A przecież gdy kapłan przez sakramentalne rozgrzeszenie nas z grzechu śmiertelnego oczyści, to jakby Bóg nas z piekła wydobył, my jednak żadnej prawdziwej pokuty czynić nie chcemy, co więcej w stare grzechy z niesłychaną łatwością wpadamy acz jesteśmy zupełnie niepewni, czy Bóg nam pozwoli jeszcze się wyspowiadać. Bo chwila śmierci jest niepewna i kto zazwyczaj żyje w grzechu, w grzechu też umiera.. Jak mówił święty proboszcz z Ars, wielu się przekonywa, iż piekło na prawdę istnieje, gdy już się doń dostaną.

Największą karą w piekle nie są niekończące się męki ogniowe, choć są nie do zniesienia i każdy potępieniec ma ich stosownie do ilości i ciężkości swych grzechów, ani ohydne towarzystwo potępieńców i szatanów, nie największą karą jest utrata wiekuistej miłości Boga. Dante w swym poemacie o piekle podaje napis na wrotach piekielnych : „Wy którzy wchodzicie, porzućcie iskrę nadziei; stworzyła mnie Pierwsza miłość". Piekło jest zemstą za wzgardzoną miłość bożą dla jakiego nędznego stworzenia.

Niech więc myśl o piekle wzbudzi w nas zbawienne postanowienie nie wchodzenia nigdy na manowce, które prowadzą na wieczne potępienia. Przenajświętsze Serce Jezusa. bądź naszą pewną ochroną w chwili śmierci. Amen.

X. Juljan Unszlicht.



Dzisiejszy ruch uliczny w Warszawie (ul. Marszałkowska)

JAK DOBROĆ USUWA NĘDZĘ

Ludwik Veuillot, pisarz francuski, dziennikarz, nieugięty obrońca Kościoła katolickiego, opowiada w dzieele (Piotr Saintive) następjącą rzewną i pouczającą historyę.

Żył w Paryżu biedny rzemieślnik, nazwiskiem Gerhard, który zeszłej zimy, w czasie pożaru, gdym chciał coś pomódz i za daleko się zapędził, wielką mi wyświadczył przysługę.

Chciałem mu się za to wywdzięczyć. Mówiono mi, że jest w opłakanych stosunkach; i rzeczywiście mieszkanie jego i całe obejście przedstawiało widok strasznej nędzy. Nie było tam ani sprzętów domowych, ani ognia, ani kawałka chleba, a na twarzach dzieci widać było wycieńczenie i bladość z głodu. Dzieci siedziały lub raczej tuliły się, drżąc z zima, do starca w łachmanach. Była tam i kobieta, która straciła już siły do pracy, a nie nabrała jeszcze odwagi żebrać. Był także i mężczyzna, posępny i cierpiący, upadający pod brzmieniem przykrości i niedostatku. Wszyscy pogrążeni byli w głębokiem milczeniu, wśród czterech gołych ścian, w przejmującem zimie. Przykry to widok: ale straszniejszem jeszcze było ponure wątpienie tych nieszczęśliwych. Już długo tak cierpieli, już nawet nie starali się wydobyć z tego rozpaczliwego położenia, już nawet i nie narzekali. Kiedym tam wszedł, miano ich właśnie wyrzucić z mieszkania; wiedzieli o tem, ale ani nie myśleli o tem.

Podziękowałem Gerhardowi za pomoc, którą mi wyświadczył przy pożarze; już nie pamiętał o tem; usiłowałem dodać mu odwagi. Ale, zaledwiem wymówił kilka słów, poznałem, że to na nic. Było to tak, jak ślepemu prawić o kolorach.

Tylko tyle mówił Gerhard „Wszystkiegośmy już próbowali". A żona dodała: „Jużeśmy skazani na zagładę".

Starzec na nędznym tapczanie zakończył gasnącym, smutnym głosem: „Musimy już marnie zginąć".

Po tych słowach zamilkli nieszczęśliwi, mogłem więc dalej prawić. Ale dałem spokój, a pośpieszyłem kupić coś do zjedzenia, co im teraz bardziej było potrzebne, niż cała moja wymowa, w tym wypadku bezużyteczna.

Postanowiłem sobie, znów ich odwiedzić. Ale cóż: głowę miałem pełną dobrych chęci, a tymczasem wszystek czas zabierały mi bale, wszelkiego rodzaju zebrania, towarzystwa, samotne przechadzki, bezpożyteczna lektura; słowem, nie było czasu na zamierzony dobry uczynek. Zrobiłem tylko tyle, żem Gerhardowi posłańcem kilka razy przesłał pieniędzy, a gdy mi ten dość dobre przynosił wiadomości, byłem o mych protegowanych zupełnie spokojnie, aż wreszcie dzisiaj rano, pod jakiemś szczęśliwem natchnieniem, postanowiłem ową rodzinę bezwłocznie odszukać i czemś rzeczywiście jej pomódz. Powoli wstępowałem po wązkich schodach do ubogiego ich mieszkania.

Ale jakież było moje zdziwienie, kiedy zbliżając się do drzwi, usłyszałem z wewnątrz miły i wesoły głos; jakaś kobieta śpiewała piosenkę ludową, a dzieci rozbawione radosne śmiały się i wykrzykiwały. Jakto? radosne okrzyki i śmiech w tym przybytku rozpaczy?

Nie mogłem tego pojąć. Myślałem, żem może nie trafił; ale nieśmiało wszedłem. Na pierwszy rzut oka zobaczyłem nowe cuda, a wszystko było mi zagadką.

Staruszek był jeszcze chory i leżał w łóżku, ale posłanie jego, czyste i miękkie, zdawało się zapraszać do spoczynku, a starowina wyglądał weselszy i zadowolony. Izba była uboga, ale każdy sprzęt lśnił schludnością. Deszcz nie zacinał już przez szyby, dawniej wybite; oknem, ozdo-

bionem dziś firanką, wpadały pierwsze promienie wiosennego słońca.

Ściany były jeszcze puste, ale na wybitnem miejscu widniał obraz Zbawiciela i Jego Najśw. Matki, jako znak nadziei szczęścia niebieskiego a pod obrazem kwitła w wazoniku rezeda, miła zwiastunka wiosny. Dwie czeczotki ćwierkały w starej klatce nad oknem. Na stoliku leżał pulchny chleb. Jednem słowem izba była przemieniona, jasna, pachnąca, a tak spokojna, że dziś jeszcze snuje mi się po głowie obraz owego miejsca, jakby jedynego na ziemi, gdzie po raz pierwszy znalazłem prawdziwie szczęśliwych ludzi. Wnet wyjaśniła mi się tajemnica tej przemiany. Oto w izbie była młoda pani, którą często widywałem w stowarzyszeniach, panna Lacroix, skromne i nabożne dziecko.

Zawsze czułem dla niej szacunek, ale teraz musiałem ją podziwiać. Kapelusz złożyła na krześle, i przepasana fartuszkiem, zajęta była ubieraniem najmłodszego dziecka, a przy tem wesołą śpiewała mu piosenkę. (c. d. n.)

Bądźcie ostrożni!!

Konsulat Generalny w Paryżu zwraca uwagę robotników polskich pracujących we Francji jako tak zw. „recuperateurs", t. j. zbieraczy pocisków na polach walk z czasów Wielkiej Wojny, na niebezpieczeństwo, na jakie się oni narażają oddając się temu zajęciu.

Wypadki przy tego rodzaju pracy są bardzo liczne, często nawet śmiertelne ; praca ta jest tembardziej ryzykowna, że „recuperateurs" nie mogą korzystać z dobrodziejstw prawa francuskiego z 1898 r. o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, ponieważ sądy francuskie uważają takich „recuperateurs" nie za robotników pracujących pod nadzorem i kierownictwem contre-maitre'ów, ale za przedsiębiorców (tacheronss, którzy pracują na własną odpowiedzialność ; wobec tego w razie nieszczęśliwego wypadku przy zbieraniu pocisków np. gdy robotnik straci rękę, nogę lub zostanie zupełnie niezdolnym do pracy, kaleką na całe życie, pozbawionym środków utrzymania, nie ma on prawa nawet najmniejszego odszkodowania ze strony przedsiębiorstwa na rzecz którego pracował.

Praca recuperateur'a jest szczególnie ryzykowna w Entreprise Savot (depart. Somme), gdyż firma ta odmawia swoim robotnikom wszelkiej opieki w razie wypadku.

Ile płaci robotnik za wizę francuską?

Na podstawie protokołu polsko-francuskiej konwencji doradczej z dnia 22 grudnia 1929 r. korzystają z bezpłatnych, wzgl. ulgowych wiz paszportowych, udzielanych przez Konsulaty francuskie w Polsce, następujące kategorje emigrantów polskich:

Robotnicy, którzy przybywają do Francji celem podjęcia pracy, otrzymują wizy zupełnie bezpłatne. Tak samo ich żony i małoletnie dzieci, które albo razem z nimi albo później za nimi do Francji przybywają.

Robotnicy zaś, którzy po odbyciu prawnie otrzymanych urlopów powracają do Francji — otrzymują wizę za połowę ceny.

Tak samo połowę ceny za wizę płacą rodzice robotników którzy albo razem z nimi albo później za nimi do Francji przybywają.

DZIEŃ KATOLICKI

MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PARYŻU

Dnia 16 lutego b. r. urządzają towarzystwa miejscowe Młodzieży Polskiej oraz komenda hufca harcerstwa polskiego w Paryżu wspólnie

DZIEŃ KATOLICKI

na który mają zaszczyt zaprosić wszystkich Szanownych Rodaków z Paryża i Okolicy.

PROGRAM

O godz. 11. Zbiórka towarzystw i drużyn harcerskich ze sztandarami przed kościołem.

O godz. 11.15. UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO na intencję młodzieży polskiej we Francji, po nabożeństwie wspólna fotografja pamiątkowa przed kościołem i wymarsz pochodem do pomnika Mickiewicza celem złożenia wieńca.

O godz. 3.30 popoł. Zbiórka harcerska na sali św. Rocha, Rue St-Roch, 37.

O godz. 4 popoł.:

a) Powitanie gości i składanie przyrzeczenia harcerskiego;

b) Przemówienie głównego komendanta harcerstwa polskiego;

c) Przemówienie Ks. Sekr. Gen. Tow. Katol. we Francji;

d) Występ harcerzy ze sztuką teatralną p. t. „W zaczarowanym lesie";

e) Odegranie sztuki teatralnej p. t. „Gdzie jesteś Pani?"

Podczas przerw Muzyka i wesołe monologi.

Bilety po 10, 5 i 3 frs. można nabyć w biurze Misji Katolickiej i przed Kościołem po nabożeństwach.

KOMITET

Dla bliższej informacji podaje się, iż sala wspmoniana znajduje się 10 minut od kościoła polskiego, należy iść ulicą St-Honore aż do kościoła Saint-Roch.

ŚWIĘTOKRADCA

W jednej z miejscowości wschodniejMałopolski zdarzył się niezwykły wypadek w czasie uroczystości święcenia wody, zwanej świętem Jordanu.

W rzece wybrano przerębel, w którym miało się odbyć poświęcenie wody.

W pewnej chwili, kiedy w toku ceremonji, duchowny zanurzył krzyż, wychyliła się jakaś ręka i porwała krzyż.

Wśród wiernych towarzyszących obrzędowi, powstał tumult. Ktoś krzyknął:

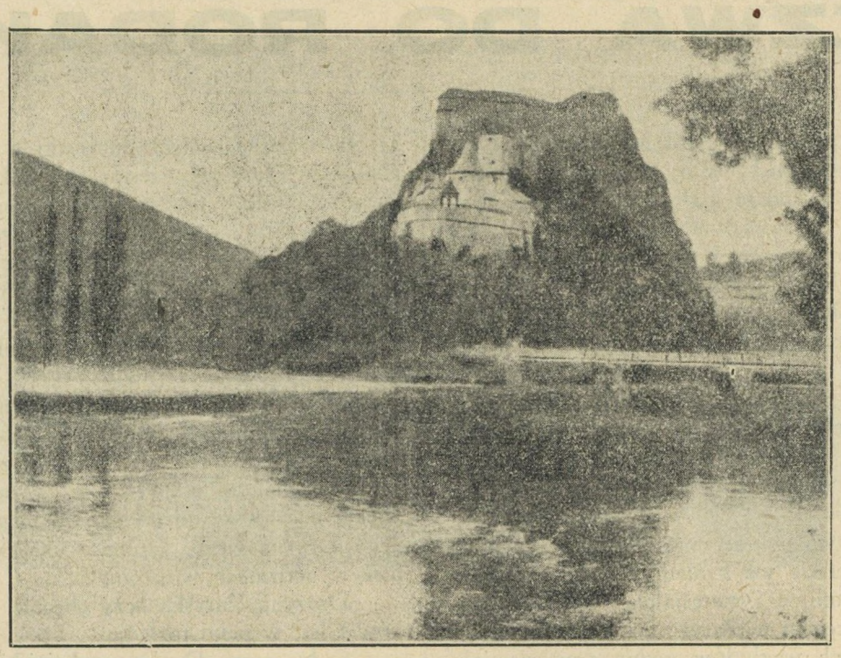
— Nieczystyj!

Tłum zaczął uciekać w panice, przekonany, że to dłoń szatana sięgnęła po krzyż.

Wkrótce jednak tajemnica wyjaśniła się. W parę godzin po tem niezwykłem wydarzeniu ciągnęła przez miasteczko gromadka ludzi, niosąca na marach jakieś zwłoki.

Było to ciało zuchwałego świętokradcy, który nurkując pod lodem, porwał krzyż złoty, wysadzany rubinami celebransowi. Nie zdołał się jednak wydostać z pod lodu. Wydobyto go martwego.

W kurczowo zaciśniętych dłoniach świętokradzkich trzymał krzyż.



Orawskie zamki w Tatrach.

Eska

Między Renem a Wogezami

(*Ciąg dalszy*)

Otwiera się nowa karta dziejów: średniowiecze. Legendy i cuda są mową stuleci. Już w zaraniu tych dziejów schodzi na ziemię alzacką niebiańska postać św. Otylji.

Otylja jest to córka miejscowego księcia Etychona. Książe bezdzietny gorąco pragnie mieć syna, któryby po nim objął ster księstwa. Zdawało się doprawdy, że spełnią się gorące życzenia księcia Etychona, że dziecko, które ma przyjść na świat, ziści jego oczekiwania, tymczasem jakżeż okropny zawód go spotkał, bo oto, oczekiwane przezeń dziecko okazało się dziewczęciem a nadomiar złego pozostało ono po urodzeniu się ślepem. Co za straszny cios dla ambitnego ojca, który zamiast oczekiwanego dziarskiego syna widzi jakieś dziewczę ułomne. Niepohamowana złość go ogarnęła i byłby w swej zapalczywości targnął się na życie swej nowonarodzonej córki, gdyby piastunka mu dziecka z rąk nie wyrwała i nie ukryła gdzieś na ustroniu.

Wkrótce odbywa się chrzest i o dziwo, z chwilą, gdy woda święcona dotknęła się oczu niemowlęcia, oczy maleńkie rozwarły się szeroko uśmiechając się ku słońcu. Wtedy to ojciec jej, książę Etychon, daje się nakłonić do przyjęcia swego dziecka do pałacu książęcego, lecz gorzko zawiedziony w swych nadziejach umieszcza ją między służbą, z którą pełni najgrubsze prace domowe. Nikt zaś ze służby nie ośmielił się oddawać jej cześć jako córce książęcej, z obawy przed samym księciem. Płyną lata, Otylja z dzieciny wyrasta na dziewicę, urody pełną i wdzięku. Widząc to ojciec postanawia wydać ją zamąż i nie pytając się jej o zgodę wyraża jej swą wolę.

Ponieważ jednak księżniczna złożyła ślub czystości, więc też na wolę ojca swego się nie godzi. Na nic wszelkie nalegania, postanowienie Otylji jest niezłomne, a przed przemocą ojca okrutnego ucieka z pałacu rodzinnego przebiega Ren i ukrywa się w gęstwinie t. zw. Lasku Czarnego. Książę nie daje za wygranę, z całym zastępem dzielnych rycerzy spieszy w pościgu za zbiegiem córką, i dosięga ją u wejścia trudno dostępnej pieczary, gdzie zamierzała ukryć się bezpiecznie. Ze zgrozą spogląda córka na ścigającego ją ojca, pomna na to, że teraz będzie musiała ulec okrutnej woli ojca i pod przemocą sprzeniewierzyć się swemu ślubowi.

(*dalszy ciąg nastąpi*)

Uwaga Rodacy!!

Zdarza się coraz częściej, że robotnicy polscy, poszukując pracy, udają się do Belgji, nie uzyskawszy uprzednio w Konsulacie Belgijskim wizy upoważniającej do pobytu w tym kraju. — Wiz takich, z terminem nieograniczonym, udzielają Konsulaty Belgijskie jedynie za zezwoleniem władz w Belgji. Mając przeto zamiar wyjechać tam na czas dłuższy, aby pracować zarobkowo, należy starania o wizę rozpocząć wcześnie.

Obcokrajowcy, którzy dostali się do Belgji, nie mając wizy pobytowej, nie znajdą tam ani pracy, ani nawet pomieszczenia, gdyż na to nie pozwalają tamtejsze władze policyjne. — Całe szeregi robotników polskich, którzy przybyli i przybywają do Belgji bez wizy, nie mają pracy, a co za tem idzie — środków do życia i czekają jedynie na możność wyjazdu.

ODEZWA DO RODAKÓW

Ruch harcerski, który odgrywa tak ważną rolę w życiu współczesnym społeczeństw, który tworzy podstawy zdrowego rozwoju, tej najmłodszej gałęzi ludzkości którą są dzieci, nie może — nie obudzić zainteresowania wśród nas.

Nas — Polaków, rozrzuconych tu na emigracji, w rozmaitych miejscach, bez łączników normalnych jakim jest w naszym kraju — jednolitość ustroju społecznego, z całym aparatem towarzystw organizacji, szkółek, ochronek, złóbków.

Na emigracji więc, zdala od ojczystych stron, konieczność silnej, zdrowej organizacji, jaką jest — harcerstwo, które łączy najmłodsze nasze pokolenie, wystawione na cały szereg pokus niezdrowych i trucizn społecznych — daje się odczuwać w najwyższy sposób.

A więc społeczeństwo polskie musi zwrócić uwagę na młode organizacje harcerskie we Francji, i otoczyć je jaknajtroskliwszą opieką moralną i materjalną.

Młoda Drużyna Harcerska w Paryżu im. Tadeusza Kościuszki, jest ze wszystkich względów godna poparcia jaknajistotniejszego.

Drużyna ta, stworzona w niesłychanie trudnych warunkach w Paryżu, przez pierwszego swego drużynowego, Druha Krotkiewskiego, któremu również, trzeba zawdzięczać posiadanie własnego lokalu „Harcówki", 14, rue du Parc de Montsouris, Paris — przechodziła przez etapy organizacyjne ciężkie, zanim, zdołała opanować tę trudności.

W myśl zasad, samopomocy i wystarczalności, ogłoszonych przez naszego Ambasadora, Pana Chłapowskiego, który zawsze interesował się Drużyną i był obecnym na inauguracji lokalu własnego w roku zeszłym.

Drużyna ta, wraz z Kołem Przyjaciół — postanowiła byt tego lokalu na zasadach, które w większej mierze są pokrywane przez samych Harcerzy i to (4-ech), którzy zamieszkają Harcówkę, resztę wydatków, wypływających z światła, opału, prac organizacyjnych. Drużyny, jako przyszły obóz — będą musiały być pokryte przez święta Harcerskie, połączone z balem jakie Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Paryżu ma zamiar organizować w roku przyszłym i tak święto Harcerskie i Bal w Lutym.

Cały szereg odczytów, wycieczek, również będzie opracowane.

Wszyscy, którzy życzą przyczynić się w jaki bądź sposób, do rozwoju tego pięknego ruchu mogą zapisywać się wieczorem w Harcówce u Druha Dziedzica, Sekretarza Koła Przyjaciół, te osoby, które życzą zapisać swe dzieci w wieku, począwszy od (8 lat) — mogą zwrócić się do obecnego Drużynowego, Druha Łukaszka w Harcówce, również w godzinach wieczornych.

Drużyna Paryska liczy obecnie, już — (24-ech) członków i jest w pełni rozwoju.

Cały szereg Drużyn podmiejskich Paryża powołało i będą mogły tworzyć hufiec harcerski, którego lokalem będzie Harcówka.

Wszelkie datki pieniężne, proszę składać, na Koncie pod Nr. 1052-05, Paris Polexpress.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej Im. Tadeusza Kościuszki od Lutego 1930 roku.

Zarząd Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej Im. Tadeusza Kościuszki w Paryżu.

Sekretarz *Dziedzic.*
Prezes Dr. *Brabander*
Skarbnik *Małachowska.*

Bóg zapłać!!

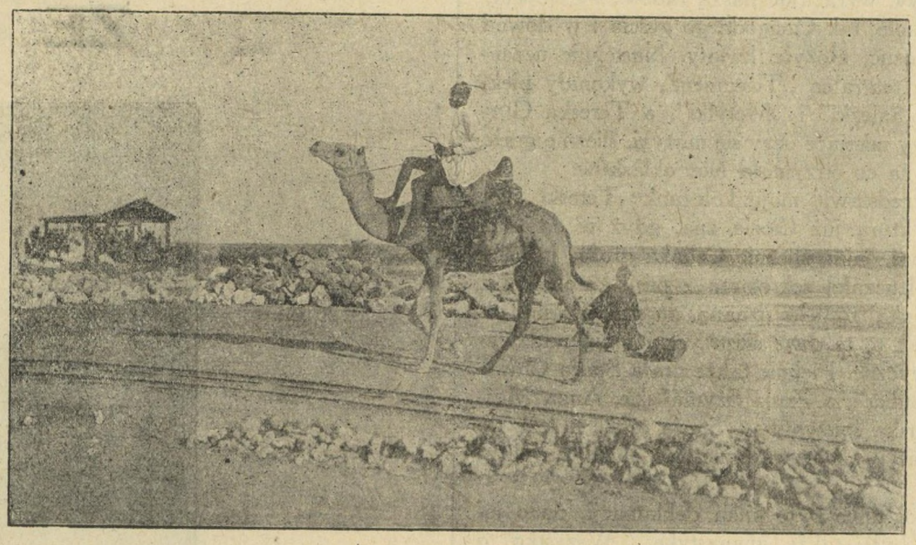
Na „Salę rozrywkową" w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu złożono dotąd następujące datki: p. Mrozowski 500 fr., p. Olivier 50 fr., p. Goraus (na gwoździe) 5 fr., 5 dziewcząt 40 fr., p. Weronika Pabiś 50 fr., S. K. 100 fr., p. Genowefa Cebula 20 fr., Opieka Polska w Amiens 10 fr., p. Gorgol 10 fr., p. Janina Telega 50 fr., p. Julja Węgrzyn 50 fr., p. Vivret 10 fr., Ks. Unszlicht 82 fr., z przedstawienia listopadowego, w tym celu urządzonego 555 fr. *Razem* 1532 *fr.*

Daleko, bardzo daleko nam zatem do celu, ale też ofiarę złożyło dopiero kilka dziesiąt osób. Ufamy, że przykład szlachetnych ofiarodawców przyczyni się do pobudzenia do ofiarności. Sala jest dla Zakładu wprost niezbędną. Wychowujące się w Zakładzie dziewczynki (w większej części sierotki), w razie niepogody nie mają gdzie pobawić się i poskakać; pięknie się rozwijające Stowarzyszenie. Dzieci Marji, składające się z panien — kucharek — pokojówek w Paryżu, odbywa swoje zebrania w ciasnym pokoju; Jasełka i inne przedstawienia patrjotyczne w Zakładzie wywołują zawsze prawdziwe oblężenie, tyle widzów przybywa! Tego roku przedstawienia Jasełek nie były ogłaszane w gazecie, a mała sala zawsze była *nabita* gośćmi.

Z „Sali Rozrywkowej" będzie płynął po Paryżu i wśród całego wychodźtwa duch prawdziwie polski, bo katolicki i patrjotyczny. Kto jest zwolennikiem innych sal, innego wychowania, ten oczywiście na naszą salę nic eie przyśle! Olbrzymia część wychodźtwa czuje po polsku i wysiłki nasze wesprze ochotnie! *Kto rychło daje, podwójnie daje!*

Pieniądze wysyłać pod adresem: Oeuvre de St-Casimir 119, rue Chevaleret, Paris 13.

Robotników kawalerów potrzebuje Societe d'Electro-Metalurgie de Dives. Mieszkanie zapewnione. Godz. najmniej 2 fr. 50. — Pryma 1 fr. na dzień. Fabryka w Dives Cabourg (Calvados).



Poczta w szczepach afrykańskich

List do Cioci podróżującej

Kochana Ciociu!

Dawno już do Cioci nie pisałam, co prawda nie miałam o czem, zato teraz po świętach pragnę Cioci opisać. wrażenia świąteczne jakieśmy przeżywały w szkole gospodarstwa domowego w St-Ludan. Tyle mam w głowie wszystkiego, co bym chciała pisać, że nie wiem od czego zacząć.

— Już wiem! od początku. Najpierw wszystkie się cieszyłyśmy z nadejścia świąt, wszak Święta Bożego Narodzenia są przez wszystkich radośnie oczekiwane.

Każda sobie myślała, jak to by było dobrze być teraz w domu u rodziców razem z nimi i rodzeństwem cieszyć się, a może tam w domu przyjdzie św. Mikołaj z podarkami, długo jednak nad tem nie mogłyśmy rozmyślać, bo pracy przedświątecznej nigdzie nie brakuje, nie brakowało jej też w szkole i tak przy różnych przygotowaniach nadszedł dzień religijny. W dzień ten wszystkie uczennice ubrane w mundurki szkolne zebrałyśmy się o godz. 4 popoł. na sali (gdzie przed tem ubrałyśmy śliczne drzewko). Stoły do wieczerzy były już nakryte, po chwili przybyli: Przew. Ks. Kapelan, Siostra Przełożona i wszystkie Siostry. Ks. Kapelan wygłosił uroczystą mowę i pobogosławiwszy nasze stoły, przystąpił do tradycyjnego łamania się opłatkiem i składania wzajemnych życzeń, poczem zasiedliśmy do kolacji. Po kolacji uczennice odegrały piękną sztukę „Radjo w niebie". Uśmiałyśmy się do łez z kłopotów św. Piotra i św. Mikołaja, podobała nam się także zachwycająca rola św. Cecylji, odegrała ją pięknie Stasia Chwalikówna, ślicznie grała na pianinie i śpiewała „Dzisiaj w Betleem".

Po teatrze przyszedł na salę o dziwo! św. Mikołaj, ten sam, który miał tyle kłopotu z radjem.

Św. Mikołaj wręczając dary naszej kochanej Siostrze Przełożonej powiedział „Dobrze jesteś znaną kochana Siostro Przełożono w niebie, aniołowie pamiętali o Tobie, zbudowali dla Ciebie piękne auto, byś się nie męczyła schodzeniem świnkę utuczyli i kiełbasek narobili abyś miała tu na ziemi z dziećmi swemi wesołe święta".

Jak cudnie mówił a jakież to dary wspaniałe, że moja Ciocia jest jeszcze gotowa uwierzyć. A może już uwierzyła? To biada mi, bo muszę Cioteczkę rozczarować, otóż wszystko to było bardzo piękne, tylko niestety z czekolady. Św. Mikołaj był b. rozmowny i tak się na dobre rozgadał, że zapomniał widać o wszystkiem na świecie, (bo też podobało mu się u nas) a tymczasem aniołowie, gdzieś tam z głębi nieba znoszą podarki a znoszą bez końca, tak że i nas obdarował, dając każdej: ciepłe rękawiczki, chusteczkę i obrazeczek. W końcu poszedł dalej pozostawiając. pełno radości. (Bardzo ześmy się dziwiły skąd św. Mikołaj otrzymał tyle dla nas podarków i jak później żeśmy się dowiedziały naszym dobrym aniołem opiekuńczym była J. W. P. Konsulowa, która złożyła naszej Siostrze Przełożonej 400 frs. na gwiazdkę dla szkoły, dzięki czemu nie brakowało nam przez całe święta orzeszków, pierniczków i cukierków).

Potem poszłyśmy do kaplicy klasztornej na Pasterkę, podczas, której przystąpiłyśmy do Komunji Św. i tak to przeszedł nam dzień wigilijny. Chociaż dla niejednej z nas, ta wigilja była pierwszą poza domem, zdala od swoich rodziców, jednak było nam miło i radośnie i niejeden raz w życiu będziemy wspominały święta Bożego Narodzenia w szkole u Sióstr Sercanek.

Podczas świąt odwiedziło naszą szkołę kilku osób, jak Najprzew. Ks. X zastępca biskupa w Strasburgu, ks. proboszcz z naszej parafji i jeszcze inne osoby. Gości przyjmowałyśmy i witałyśmy, śpiewem i występami b. urozmaiconemi.

Po świętach byłyśmy mocno już ubawione i przemęczone, tak że niekiedy artystki za kulisami spały. W tem otrzymujemy wiadomość, że w niedzielę 5 stycznia przyjadą do Ludanu Państwo Konsulowie. Na tę wieść radosną, przemęczenie nasze ulękło się widocznie i gdzieś powędrowało, ani by niewiadomo było, gdzie je szukać i ochoczo wzięłyśmy się do wszelkich przygotowań, by godnie zacnych gości podejmować. Gdy goście przybyli na salę, wszystkie chórem odśpiewałyśmy „Chwilo piękna", potem najmłodsza z nas Stefcia Chrzanowska powitała J. W. Pana Konsula

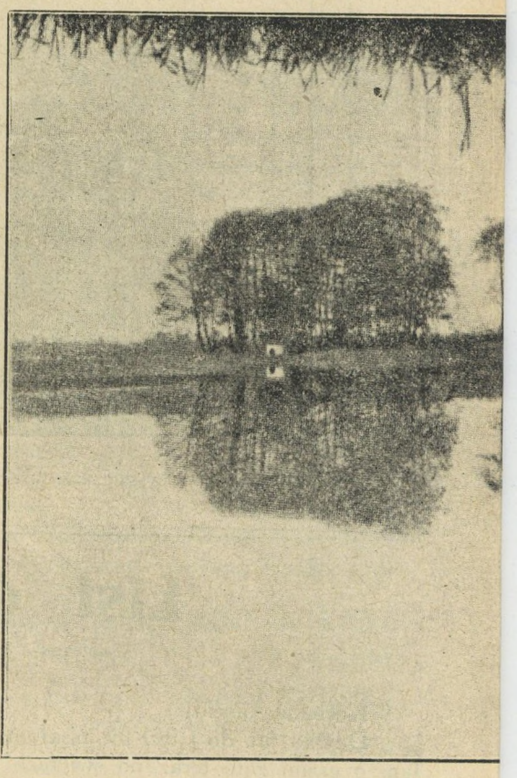
w imieniu całej szkoły, wyrażając naszą radość, że możemy powitać w naszej szkole, tak Czcigodnego gościa i w dowód naszych szczerych uczuć, złożyła kwiaty. Następnie uczennice odegrały sztukę teatralną „Testament', wykonały piękne tańce rytmiczne „Śnieżki" i „Motylki", a Tereska Górska, która dopiero trzy miesiące uczy się muzyki, ślicznie grała la Chat des Anges, za co otrzymała moc oklasków.

Muszę Cioci przedstawić moją koleżankę Tereskę, jest ona siostrą Celinki, którą już Ciocia zna, gdyż w ostatnim liście do Cioci pisałam, jakto ślicznie Celinka grała, gdyśmy witały Przew. Ks. Łuczaka sekretarza z misji katolickiej z Paryża, wtedy Celinka została uznaną, iż gra pięknie niczem Paderewski, tak to te dwie siostrzyczki mają nadzwyczajne zdolności muzyczne. Pięknie także grała Stasia Chwalikówna „Le petit soulier", a Zosia Szymańska, Anna Mośkówna i Teresa Górska śpiewały — Stasia także należy do uzdolnionych uczennic i jak na trzy miesiące nauki gra ślicznie.

W dalszym programie było kilka deklamacji, dużo jeszcze śpiewałyśmy, była także gimnastyka. Wszystko to Pp. Konsulostwu się podobało. Pan Konsul serdecznie i po ojcowsku do nas przemawiał, obiecał naszą szkołą się opiekować, a obdarowawszy nas pięknemi książkami i cukierkami, życząc nam jaknajlepszej nauki, goście odjechali obiecując odwiedzić szkołę na wiosnę.

Jak widzisz Kochana Ciociu święta miałyśmy wesołe, lecz jakto zwykle bywa, po burzy pogada, a po wesołości czasami smutek, tak i u nas było. Smutkiem tym a raczej strachem to była wiadomość o przyjeździe p. Kuncewiczowej dyrektorki semin. naucz. w Warszawie, która przybyła z Polski do Francji i odwiedza szkoły polskie, egzaminuje z języka polskiego, a do Ludanu obiecała przybyć na dzień 9 stycznia. Kochana Ciocia, zapytasz się, z jakiegoś powodu

ZE STRON



Krajobraz jesienny na Pomorzu Karzubsk

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

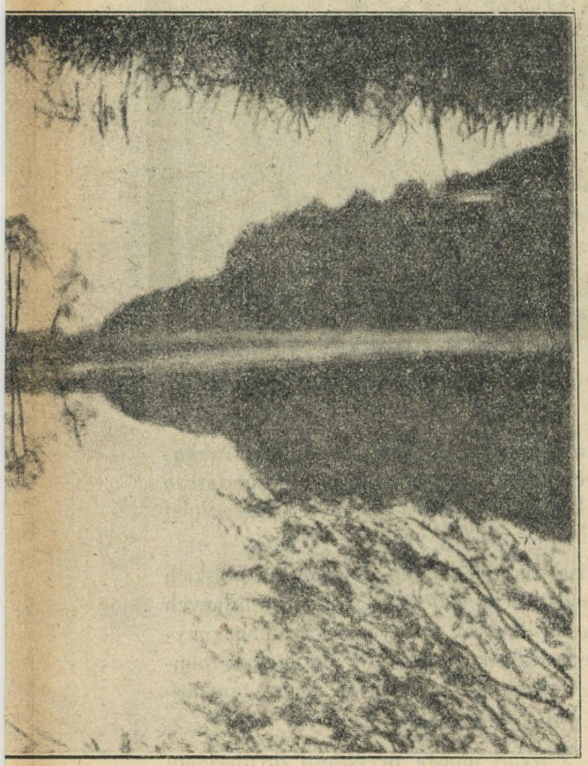
(ciąg dalszy)

Dosyć dziwnym trafem tak się umieścili, że Hondras i Marysia siedzieli na krzesłach skrajnych, z czego oboje niezwykle byli zadowoleni, bo z łatwością, bez żadnego skręcania głowy, mogli rzucać spojrzeniami na siebie. Po uszczypliwej odpowiedzi matki, Hondras zagrzył wargi i cały drgnął na krześle. Najgorszy nawet psycholog mógł z tego twarzy odczytać, że z oświadczenia tego jest wysoce niezadowolony. Babiogórski zaczerwienił się, przymrużył prawe oko i patrząc na Ostrowską, kiwał głową, zdobywając się na wymuszony uśmiech pogardy. Babiogórska patrzyła w zamieszaniu to na męża, to na Ostrowską, jakby w obawie co z tego wyniknie. Marysia nic nie słyszała, tak się zapatrzyła w Hondrasa. Gdy ujrzała, że Hondras drgnął przypisywała to swym oczom i była uszczęśliwiona. Uśmiechnęła się nawet z uciechy, co zauważywszy Hondras, zapytał sam siebie: z czego ona taka zadowolona? Nie było czasu na szukanie niezgrabnych słów Ostrowskiej, rozpoczął swe przykre i pierwsze w życiu tego rodzaju urzędowanie. Mówił spokojnie namyślając się czasem, a niektóre słowa jakgdyby cedził:

— Niezbyt to miły dla duszpasterza obowiązek być pośrednikiem w podobnych sprawach, jaka was tu do kancelarji przywiodła. Serce moje zawsze pełne jest radości, gdy błogosławię związkowi małżeńskiemu dwóch kochających się istot. Miałem wszelkie przypuszczenie, za mało mówię, byłem pewien, że ślub Andrzeja i Marysi jest ukoronowaniem jednej myśli w dwóch sercach. Nieprawdaż Andrzeju, nieprawdaż Marysiu, zeznaliście uroczyście, że z żadnej innej przyczyny nie podajecie sobie ręki do życia wspólnego aż do śmierci, z żadnej innej przyczyny — powtarzam — tylko z głębokiej miłości? W waszem postępowaniu, moi kochani nikt nie byłby znalazł ani najmniejszego śladu jakiegoś wyrachowania. Nie tylko ja, nie tylko wasi rodzice i krewni, nietylko Polanka, ale cała okolica wiedziała i głośno mówiła, że wasze małżeństwo jest z miłości. Pokochaliście się, jak dwa młode gołąbki, a każdy, kto wam dobrze życzył, cieszył się z tego kochania. Ognia gorącego kochania nie można wygasić w ciągu jednego dnia. To jest rzeczą niemożliwą. Choćby nawet tysiąc i miljon razy gorsze zajścia miały miejsce, niż owe przesmutne wypadki dnia weselnego, prawdziwie kochające się serca nic z tego nie widzą, wznoszą się na skrzydłach miłości ponad wszystkie przeszkody, a im więcej w zjednoczeniu swojem znajdują przeszkód, tem bardziej są jedni sercem i duszą. Moje drogie dzieci, — wybaczcie, że was tak nazywam — czyż nie prawda? (Hondras i Marysia przytakiwali głowami, cali w płomieniach). Czy po tem wszystkiem co zaszło, bardziej się nie kochacie? (Znów przytakiwanie obu; z ócz Marysi puściły się strumyki łez).

Ks. proboszcz, widząc co się dzieje, zakończył prędko

OJCZYSTYCH



m (*Jezioro klasztorne w powiecie kartuskim*).

miałyśmy taki strach. Otóż wiedz, że niektóre z nas jesteśmy w b. opłakanym stanie w języku polskim. Urodzone na obczyźnie nie wszystkie miałyśmy sposobność uczyć się po polsku, natomiast lepiej znamy język francuski, niemiecki i niejeden raz z tego powodu, nie umiejąc dać odpowiedzi na lekcji polskiej płaczymy, a przecież nasza kochana Siostra nauczycielka jest łagodną i wyrozumiałą. A co to będzie, gdy przyjdzie zdawać egzamin przed nieznaną panią? Zdałyśmy swoje zmartwienie na wolę Bożą. Ot i bomba pękła, poszły strachy na lachy.

A byłot to tak: Miałyśmy akurat lekcję historji polskiej, gdy ta pani z Siostrą Przeł. przybyła do klasy, a gdy ujrzała nasze zakłopotane i trochę wylęknione twarzyczki, zaraz się domyślała, że to z jej powodu i rzekła „Spójrzcie dzieci kochane na moją głowę, czy posiadam na niej rogi". Odpowiadamy żadnych różków nie widzimy. „A więc czego kochane dziatki jesteście tak wylęknione".

Nasza dobra Siostra wytłómaczyła nasze obawy. Z pogodną i uśmiechniętą twarzą zwróciła się do nas: „Nie lękajcie się dzieci, ja dobrze rozumiem wasze wszelkie braki i nie dziwię się, dlatego też z całem sercem do was przybyłam, a nie ze srogością". I tak przylgnęła do nas, a nam tak dobrze z nią było, cały wieczór i następny ranek z nami przebywała b. dużo nam o Polsce opowiadała, my zaś wystąpiłyśmy z naszym świątecznym programem, który także b. się podobał, muzyką Tereski była zachwyconą, a za śpiewy polskie z uznaniem i serdecznie podziękowała Siostrze organistce, która z całem zamiłowaniem uczy nas śpiewu. Serdecznie też dziękowała Siostrze Przełożonej i Siotrze polonistce za poświęcenie i pracę na obczyźnie dla dobra naszej Ojczyzny.

Ślę jaknajserdeczniejsze pozdrowienia i ucałowania rączek, od siebie i koleżanek.

---

swe przemówienie, stanowczem pytaniem:

— Andrzeju i Marysiu, pytam się was, jako sługa Boży, kochacie się?

— Kochamy, kochamy — brzmiały krótkie ale pełne szczęścia odpowiedzi.

I Babiogórski i Ostrowska, po wczorajszej rozmowie z ks. proboszczem, innej się od niego mowy spodziewali. A pytanie, czy się kochają, było dla nich wprost uderzeniem obucha.

Babiogórski, nie czekając na odpowiedź młodych, chciał przerwać:

Przeprosom pana farara...

Słowa jego zbiegły się w czasie ze słowami Marysi i Hondrasa.

— Przeprosom pana farara, ale pon farar jesce nic nie pedzieli rzecy najważniejszej, — rzekł ponownie, bardzo szorstko, zgniewany odpowiedzią Marysi, ale udając, że jej nie dosłyszał.

— Panie Babiogórski, w małżeństwie rzeczą najważniejszą jest miłość wzajemna małżonków. Wiedziałem, że Andrzej i Marysia się kochają i jestem bardzo szczęśliwy, że i obecnie o tem samem się dowiedziałem. Ślub jest ważny, ani Ojciec święty nie może go rozwiązać, Marysia ma pójść do męża...

Nie zakończył, bo w kancelarji stała się naraz rzecz niezwykła. Babiogórski, cały dygocący od gniewu, łupnął ręką o biurko kancelaryjne ks. proboszcza, krzycząc głosem podniesionym:

— To i pon farar wiedzą kłamać?

— Panie Babiogórski, co to ma znaczyć? zapytał się spokojnie ks. Zagóra.

— Jesce się pytają, co to mo znaczyć? A któż mi wcora opowiadoł, ze się mogą rozejść, jezeli są w panieństwie?

— Przecie i mnie to samo pon faror podzieli, — wtrąciła Ostrowska.

— Tak, Andrzej i Marysia mogliby się po ślubie rozejść, bo są oboje choć po ślubie — w czystości panieńskiej, mogliby, gdyby się nienawidzieli, gdyby sami chcieli.. Wy Babiogórski i wy matko Ostrowska opowiadaliście mi wczoraj o strasznych gniewach, nienawiściach, złościach, tymczasem świadkamiście byli przed chwilą, ponownego oświadczenia obu młodych, że się bardzo kochają...

— Jo nic nie słysoł, — rzekł szorstko Babiogórski.

— Marysiu, powtórz więc jeszcze raz, że kochasz, że nie nawidzisz Andrzeja — rozkazał ks. Zagóra.

Marysia, patrząc to na ks. proboszcza, to na Hondrasa, to na ojca, strasznie się jej przyglądającego, zaczęła się wahać, blednąć, czoło jej pokryła za chwilę gęsta rosa zimnego potu, otwierała usta i chwytała powietrze. Hondras tymczasem skoczył do niej, wołając: Maryś moja!

Babiogórski odepchnął go, krzycząc pogardliwie:

— Ty psie dziadowski, wara ci od mojego dziecka!

Dwa krzesła się przewróciły, a Hondras głową uderzył o szafę, w której znajdowały się metryki. Ks. proboszcz błyskawicznie stanął między Babiogórskim i Hondrasem, wziął za rękę dyszącego nienawiścią Babiogórskiego i rzekł spokojnie, aby go nie drażnić:

(*Ciąg dalszy nastąpi*)



Z Moskwy donosi (*ch*): W ciągu ostatnich trzech miesięcy zamknięto w Rosji 980 kościołów i cerkwi oraz około 200 meczetów i synagog.

Związek bezbożników wręczył rządowi sowieckiemu nowy projekt ustawy, wedle którego budowa kościołów ma być od 1 lipca 1931 r. zakazana.

Związek domaga się dalej natychmiastowego zamknięcia prywatnych seminarjów religijnych, wychowujących kandydatów do stanu duchownego.

Walka z religją w Rosji wzmogła się znacznie w ostatnim czasie. We wtorek spalono w Woroneżu na rynku przeszło trzy tysiące obrazów świętych, pochodzących z cerkwi i klasztorów.

Moskwa, (*Hr*) Centralny Komitet Związku młodzieży komunistycznej złożył centralnemu Komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej sensacyjny memorjał, zwracający uwagę, że w organizacji młodzieży komunistycznej w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i większych ośrodkach daje się zauważyć epidemja samobójstw wśród najwybitniejszych jednostek pośród młodzieży. W jednej tylko organizacji petersburskiej w ciągu dwóch miesięcy odebrało sobie życie na tle rozczarowania ideologicznego — jak brzmią słowa memorjału — 180 osób.

Berlin. — Komuniści berlińscy mają zamiar zorganizowania wielkich manifestacyj przy okazji kongresu syndykatów rewolucyjnych, który odbędzie się w dniach 1 i 2 lutego br. w Berlinie.

Mimo oficjalnego zakazu policji komuniści postanowili utworzyć pochód, który kroczyć będzie przez główne ulice Berlina. W okręgach robotniczych agenci moskiewscy pracują inensywnie, szerząc metodyczną propagandę i podniecając do buntu przeciwko burżuazyjnemu rządowi i przeciwko policji.

Berlin. — „Vossische Zeitung" donosi, że rząd francuski w końcu tego roku utworzy w Berlinie „Instytut francuski dla francuskiej propagandy kulturalnej w Niemczech".

Na kierownika tego instytutu powołany ma być prof. Hesnard, członek Ambasady francuskiej w Berlinie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Hoover wydał zarządzenie, że urzędnikom poselstw, ambasad i konsulatów amerykańskich zagranicą nie wolno używać alkoholu i będą podlegali obserwacji przez tajnych inspektorów.

Dzienniki polskie nawołują do rozbudowy polskiej floty wojennej, szczególnie przez pomnożenie łodzi podwodnych, celem obrony wybrzeża polskiego, portu w Gdyni i dla zabezpieczenia połączenia Polski z innemi krajami drogą morską, bo Niemcy zbroją się na morzu i gotują do najazdu na Pomorze.

W Warszawie utworzono polsko-skandynawską Izbę Handlową, której zadaniem jest zbliżenie gospodarcze pomiędzy Polską a krajami nadbałtyckiemi a szczególniej z Danją, Szwecją i Norwegją.

— Z wileńszczyzny nadchodzą do dzienników polskich listy, wołające o pomoc dla tej dzielnicy wobec panujących tam trudności gospodarczych. Wileńszczyźnie i ziemiom przyległym potrzeba przedewszystkiem kultury ogólnej i rolniczej, bo ziemia i inne bogactwa przyrodzone nie są tam należycie wyzyskiwane. Stąd bieda.

Gdynia. — Zarząd miasta przystąpił do budowy sieci tramwajów elektrycznych bez szyn, t. zw. trolevbusów. — Pierwsza linja tego rodzaju tramwajów będzie przeprowadzona między Gdynią a Oksywją.

Warszawa. — W związku z projektem obniżenia ceny paszportów zagranicznych, — cena paszportów ulgowych, wynosząca obecnie 20 zł., pozostanie niezmieniona.

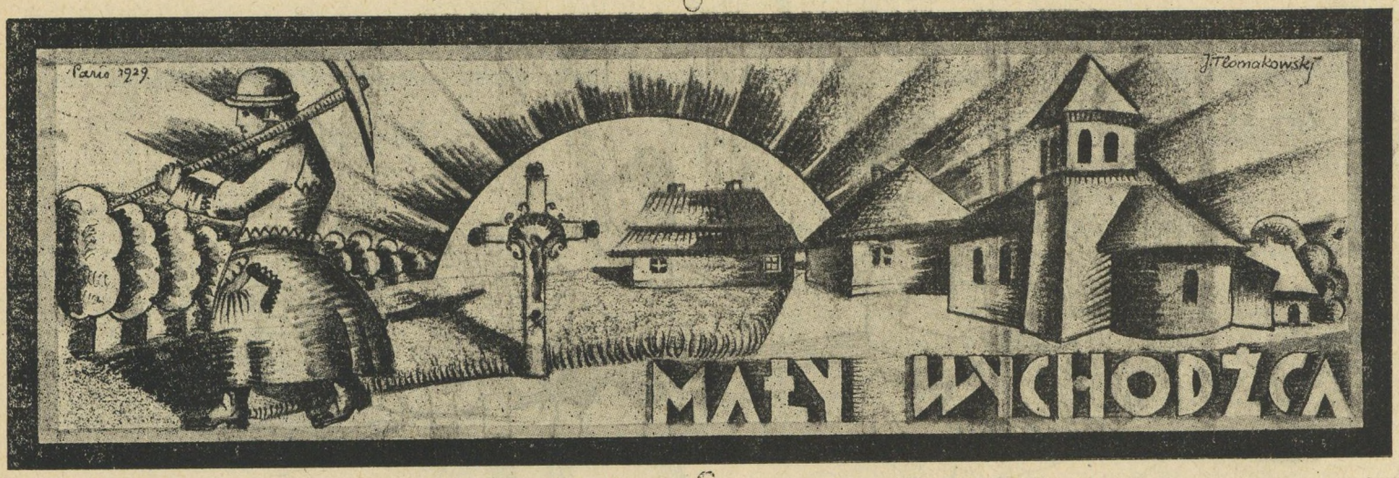
Zakopane. — W Zakopanem od szeregu dni trwa zima. Wszystko pokryte jest śniegiem, a pogoda utrzymuje się mroźna.

Wiedeń. — Pisma tutejsze donoszą, że Jan Kiepura, który bawi obecnie w San Remo na najbliższe miesiące zaangażowany został na bardzo korzystnych warunkach, przez jakieś niemiecko-angielskie przedsiębiorstwo filmowe do filmu dźwiękowego. W marcu Kiepura przyjeżdża do Wiednia i do Bukaresztu na gościnne występy.

Rząd francuski nadał order Legji Honorowej marynarzowi p. Yves Nicolas, który liczy dziś 100 lat, a przez 80 lat żeglował po morzach.

GIEŁDA PARYSKA

Złoty polski	fr.	2.86
Funt szterling	fr.	123.91
Dolar	fr.	25.45
Belg	fr.	3.55
Gulden holend	fr.	10.23
Frank szwajc	fr.	4.93
Lira włoska	fr.	1.33
Marka niem	fr.	6.08
Korona dunska	fr.	6.81



ZIMA

Kiedy już zima do nas zawita,
I mróz ognisty na dworze,
A śnieg pod nogą skrzypi i zgrzyta,
Każdy się grzeje, jak może.

Słoneczko blade, jakby drzemało,
Zniknęły kwiatki i trawki,
Na drzewach nawet listków nie stało,
Ale są za to ślizgawki.

Czasem z braciszkiem igramy w śnieżki,
Lepimy z śniegu olbrzyma,
Więc też i zima ma swe pocieszki,
Chociaż kwiateczków w niej niema.

W. P.

Dobre serca Wandzi i Maryni

Wańdzia i Marynia były siostrami. Wańdzia miała lat dwanaście, a Marynia trzynaście. Kochały się bardzo i starały się nie robić rodzicom zmartwienia. Ojciec wychodził co dzień rano do roboty i wracał dopiero wieczorem znużony całodzienną pracą, a matka dzień cały krzątała się w domu, szyła i cerowała, by jak najtaniej przyodziać siebie i córki.

Pewnego dnia, gdy dziewczynki wróciły ze szkoły zastały matkę czytającą długi list. Musiały to być bardzo dobre wiadomości, bo choć spostrzegły łzy w oczach matki — to jednak twarz jej nie była tak blada jak zwykle i jaśniała radością.

— O, moje dzieci, — zawołała radośnie, — miłosierdzie Boże nad nami. Już nie wiedziałam jak sobie poradzić, by trochę węgla na zimę zakupić i w kartofle się zaopatrzyć, a tu dostaję list od mego brata z Ameryki, w którym mi donosi, że przysyła mi trochę pieniędzy. Kłopot wielki spadł mi z głowy.

Jakoż, gdy pieniądze nadeszły, matka obliczyła dokładnie, że będzie mogła dać dziewczynkom małą sumkę, by kupiły sobie ciepłe czapeczki na głowę.

— Już wasze stare bardzo zniszczone, — mówiła do córek, — kupcie zatem nowe; nie mogę wam dać więcej pieniędzy, ale, gdy wybierzecie skromne, włóczkowe, to starczy napewno.

Siostrzyczki spojrzały na siebie i chwilę się zawahały. Wreszcie Marynia, jako starsza zbliżyła się do matki i pocałowawszy ją w rękę ozwała się nieśmiało:

— Chciałyśmy mamusię prosić, by nam czapek nie kupowała. Obejdziemy się jeszcze naszemi staremi, a za pieniądze, które dostałyśmy, niech nam mama pozwoli kupić ciepłą chustkę dla tej biednej Kaźmierzowej, która mieszka w suterynach. Tak tam u niej zawsze zimno.

Wzruszona matka uściskała obie córeczki.

— Dobrze, moje dzieci, zgadzam się chętnie i cieszę się, że mi Pan Bóg dał tak dobre córki.

Dziewczynki podziękowały serdecznie matce, a ile razy wkładały na głowę stare czapeczki zimowe, myślały zawsze o radości, jaką sprawiły biednej Kaźmierzowej.

Z NUMEREM DZISIEJSZYM DODATEK „MAŁY WYCHODŹCA" WYCHODZIĆ BĘDZIE CO DWA TYGODNIE, LECZ NA DWUCH STRONACH, A WIĘC W PODWÓJNYCH NIŻ DOTĄD ROZMIARACH.

REDAKCJA.



ŻYCZLIWI KOLEDZY

Antoś, Ludwik i Czesławek uczyli się razem i żyli w wielkiej zgodzie i przyjaźni. Lekcji nigdy nie opuszczali.

Razu jednego nauczyciel ze zdziwieniem tylko dwuch chłopców zastał na lekcji: Antosia i Czesława.

— Cóż się stało Ludwikowi? — zapytał.

Obaj chłopcy mieli bardzo poważne miny.

— Upadł wczoraj i zwichnął nogę — odpowiedział Antoś.

— Gdzie? Jakim sposobem?

— Goniliśmy się na podwórzu u Czesławka. Ludwiś widać źle stąpnął i już podnieść się nie mógł. Doktor powiedział, że poleży z tydzień.

— Biedny chłopiec! — rzekł nauczyciel. — Trzeba będzie przenieść lekcje do niego, bo straciłby wiele.

Chłopcy spojrzeli na nauczyciela z wdzięcznością.

Rozpoczęła się nauka. Antoś odpowiadał jak zwykle wybornie, ale Czesławek zajękał się, zacinał, czerwienił, widać było, że niewiele umie. Nauczyciel znów się zdziwił. Czesławek opuścił oczy, ale milczał.

Zaczęła się arytmetyka. Tym razem Antoś dość trudne zadanie rozwiązał doskonale i z radością podał kajet nauczycielowi. Czesławek wyjął swój także, lecz była w

— Co się to stało? — spytał nauczyciel. — Nie jesteś dziś przygotowany do lekcji. O lenistwo cię nie posądzam, lecz powiedz mi, dlaczego nic nie zrobiłeś i nie umiesz?

Czesławek bał się rozpłakać, więc milczał Antoś jednak odpowiedział za niego:

— On, proszę pana, odwiózł Ludwisia do domu, a że nikogo prócz służącej nie było został przy nim, okładał mu nogę zimną wodą, i tak zeszło do wieczora. Potem głowa go rozbolała, i nie mógł się już uczyć, ani zrobić zadania.

— Skąd wiesz o tem?

— Sam opowiadał mi dzisiaj.

— A ty byłeś przy tym wypadku?

— Byłem, proszę pana.

— I nie odwiozłeś Ludwisia?

— Czesławek się nim zajął, więc nie byłem potrzebny, a obawiałem się, że potem nie zdążę odrobić lekcji.

Bardzo byłeś przezorny, ale wiesz co, Antosiu? — postąpiłeś jak samolub. Koledze powierzyłeś cały trud opieki, a sam myślałeś tylko o sobie.

Antoś się zarumienił, a w jego spojrzeniu odmalował się przestrach.

— Czesławek nie umie lekcji — ciągnął dalej nauczyciel, — ale nie przez lenistwo, tylko przez dobroć serca, przez to, że spełnił obowiązek względem towarzysza, który jego pomocy potrzebował. Podaj mi rękę, Czesławku, jesteś zacnym chłopcem, a to więcej znaczy, niż pilność i nauka.

Czesławek, uszczęśliwiony, podał rękę nauczycielowi, który uścisnął ją serdecznie.

— Proszę pana, i Antoś zrobiłby to samo — odezwał się nieśmiało.

— Nie wątpię o tem wcale. Gdyby ciebie nie było Antoś zaopiekowałby się Ludwikiem; był jednak zadowolony, że go w tem wyręczyłeś, i nie pragnął ci dopomóc. Czy mam słuszność, Antosiu?

— Tak, proszę pana.

— Mnie tylko o to chodzi, żebyście zrozumieli, że pilność jest wielkim przymiotem, ale dobroć daleko większym, — że więcej wart człowiek zacny i szlachetny, niż mądry i uczony a samolub, — i pragnę bardzo, żebyście o tem pamiętali.

Chłopcy przyrzekli szczerze i dotrzymali słowa, bo zrozumieli, że uczonych ludzi należy szanować, ale kochać dobrych i szlachetnych.

Dobre rozwiązanie zagadki nadesłali

Józef Bednarek, Alfons Kluczyński, Edzie Stawiński, Klara Bagińska, Leo Pluciński, Paweł Zarzycki, Antoni Jasińscy i Ikra Latosówna, z których otrzymują nagrodę Irka Lasówna za nie tylko poprawne ale zarazem pięknie napisane rozwiązanie, i Józef Bednarek.

Irka Latosówna, bardzo ładnie napisałać, napisz nam coś ciekawego o stosunkach, w jakich żyjesz.

Ignacy L.... W twojem rozwiązaniu wszystkie słowa są poprawne za wyjątkiem ostatniego, dlatego całość nie jest poprawna. Proszę się nie zniechęcać, na drugi raz będzie lepiej.

Stanisław E.... Rozwiązanie ładnie napisane, ale błędne. Życzę więcej szczęścia w następnem rozwiązaniu.

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT

15—17 lutego — Coulommiers
22—24 lutego — Juilly
1-3 marca, Vincy i Le Plessis-Placy.
8-9 marca Villenay.
15-17 marca Messy.

KS. ROGACZEWSKI

8 lutego, Mont-Saint-Martin, 17 g. odwiedzenie chorych w szpitali.

9 lutego, Mont-Saint-Martin, 7-8,30 spowiedź, 8,30 msza kazanie.

9 lutego Villerupt, 10-11 spowiedź, 11 g. msza kazanie.

9 lutego, Hussigny, 15 g. Nieszpory.

9 lutego, Saulnes, 18 g. Nieszpory.

10 lutego, Saulnes, 7-8 spowiedź, 8 g. msza.

11 lutego, Herserange, 7-8 spowiedź, 8 g. msza.

13 lutego, Mancieulles, 10-12 katechizm.

13 lutego, Pont a Mousson, 14-16 katechizm.

15 lutego, Homecourt, 16-13 spowiedź.

16 lutego, Homecourt, 7-8,30 spowiedź, 8,30 msza, kazanie.

16 lutego, Giraumont, 10-11, spowiedź, 11- g. msza,
16 lutego Valleroy, 15 g. Nieszpory.

16 lutego, Jarny, 16 g. Nieszpory.

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

Ks. Rektor wyjechał w sprawach urzędowych do Polski.

W piątek dn. 31 stycznia odbyło się w apartamentach prywatnych p. Ambasadora towarzyskie zebranie studentów polskich, w którym wziął udział również ks. Łuczak.

W niedzielę, dn. 2 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Oddziału Paryskiego Polskiej Kasy Opieki. Poświęcenie dokonał w zastępstwie nieobecnego ks. Rektora Ks. Łuczak.

Z funduszu p. hr. Kurnatowskiej z Gościeszyna Rektorat Misji Polskiej w Paryżu przekazał bibljoteczki drużynie harcerskiej, Zakładowi św. Kazimierza,, Opiece Polskiej, stowarzyszeniom przy Kościele polskim w Paryżu oraz ochronce p. Wałachówny z Pavillon-sous-Bois.

Z POMOCĄ WYCHODŹCY POLSKIEMU

Polska Misja Katolicka sprowadza wszelkie dokumenty potrzebne do ślubu, z wszystkich krajów. Załatwia tłumaczenie *dokumentów ślubnych* w sposób przez prawo francuskie przewidziany i po cenie minimalnej, przytem udziela wszystkich porad bezpłatnie ustnie lub piśmiennie. Pozatem dokonuje się tłumaczeń urzędowych wszelkich innych dokumentów. W biurze stwierdza się również ważność poszczególnych dokumentów.

Sekretarjat Polskiej Misji Katolickiej
263 bis, rue St-Honore, Paris 1.

Poszukuje się polską dziewczynę za dobrem wynagrodzeniem na małe gospodarstwo z dniem 1 marca. — Jerzy Specht, Marlenheim (Alzacja).

Stefan Żołnierz, Neuilly nam donosi, iż unieważnił swą książkę wojskową.

Do Szanownych Kolporterów
„POLAKA WE FRANCJI"

Niniejszem podajemy do wiadomości, że poszczególny numer „Polaka we Francji", należy sprzedawać po 75 ct., z czego 20 ct. otrzymują kolporterzy, a 55 ct. Administracja. Nierozprzedane numery należy zwrócić w końcu każdego miesiąca wraz z dokładnem obliczeniem pod adresem

„Polak we Francji"
263 bis, rue St-Honore, Paris 1-er.

Poszukuje się uczciwych kolporterów dla „Polaka we Francji". Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem : „Polak we Francji", 263 bis, rue St-Honore. Paris 1-er. Warunki podamy w liście.

Kalendarz

LUTY

9 Niedziela, 5. po 3 Królach.
10 Poniedziałek, S. Schlostyki p.
11 Wtorek, *Zjaw. N. M. P. w Lourdes.*
12 Środa, SS. 7 Założ. Serwitów.
13 Czwartek, S. Grzegorza II pap.
14 Piątek, S. Walentego b.
15 Sobota, S. Faustyna.

Adres Redakcji i Administracji:

„POLAK WE FRANCJI"
263-bis rue St. Honore, PARIS I.
Telefon : Richelieu 90-40.
Konto Czekowe Nr. 97067.

PRENUMERATA ZAGRANICĄ:

W Belgji miesięcznie	4.00 fr.
W Polsce miesięcznie	4.00 fr.
W Ameryce miesięcznie	5.00 fr.
Cena pojedyńczego numeru	75 ctm

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- — PARIS (8) Tel. Elysees 60-91 «Concorde»

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy cza sem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... -- roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI•) *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: , 2, 18, 123124.*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU **WIELKA LECZNICA POLSKA** **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: PARYŻ 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Do czytelników «POLAKA we FRANCJI»

Tą drogą zwracamy się do was kochani czytelnicy i prosimy o rychłe uregulowanie należności. Większość naszych czytelników już opłaciła gazetę do 1.7.1930 r. Pozostało niewielu jeszcze, którzy ociągają się z wypełnieniem swego obowiązku. Do tych też apelujemy gorąco o rychłe nadesłanie należności pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI"
263, bis, rue St-Honore PARIS I.

Zmieniasz miejsce pobytu — donieś niezwłocznie nam o tem byśmy napróżno nie wysyłali gazetę. Podajesz nowy adres — nie zapomnij załączyć 1 fr. w znaczkach pocztowych na koszta zmiany.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str.
niami 420 str. Cena **25 frs.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy, Cena z przesyłką **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA",książka do nabożeństwa (średnich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczania się czytać i pisać. Cena **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; - z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (wzruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**
„Na usługach Stwórcy" ciekawe rozważanie **4.50**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Spiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami Cena **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„Wspomnienia Wołyńskie" — trzynaście nowel z czasów niewoli rosyjskiej (Czyta się z wielkiem zainteresowaniem Cena **2 fr.**

„Legendy" (wiązanka ciekawych legend polskich) Cena **1 fr**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Książki tanie po 1 fr. i 50 ct.

z kolorowemi okładkami.

1) **„Komunizm a kobieta".**
2) **„Komunizm a robotnik".**
3) **„Komunizm a religja".**
4) **„Co to jest rewolucja".**
5) **„Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję".**

Książki do nabożeństwa

Posiadamy na składzie ogromny wybór różnych książeczek do nabożeństwa oprawnych w skórkę kolorową z ciśnieniami złotemi i ze złotemi brzegami, oprawne w płótno i papier w cenie od 10 fr. do 25 fr.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:
„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

Do naszych czytelników !!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „POLAKA WE FRANCJI" ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„POLAK WE FRANCJI"
263- bis rue St.-Honore . . PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADESŁAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI" BYŁ OTRZYMYWANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPISANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, rue de la Victoire Paris 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France, 93, rue de la Victoire, Paris 9e.*

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — **Leczenie elektrycz.** — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! !

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro Republique i Belleville.

Gramofon ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1płyta) **tylko 165 fr.** — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za **10 fr.** można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu ..... **10 fr.**

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy Cena **30 frs** z przesyłką
2. „Roboczy", cylindrowy, posrebrzany Cena **40 fr.** z przesyłką
3. na rękę, świecący w nocy, biały metal, okrągły. Cena **60 frs.** z przesyłką.
4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub ze złota amerykańskiego Cena **170 frs.** z z przesyłką.
5. Kieszenkowy, ankrowy, gwarancja 10 lat, srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena **180 fr.**

Od niezadowolonych przyjmujemy zegarki i zwracamy pieniądze.

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niźli przedtem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).

Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach płuc przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)

KALEFLUID

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 5, 12 i 25 lutego				**Ze Strasbourga 26 lutego rano**	
Paryż-Katowice	312 fr.	Lille-Katowice	260 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

UWAGA! Tylko jadący pociągam Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

ODDZIAŁY

LILLE
„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

POLEXPRESS — STRASBURG
2 bis, rue de la Fonderie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ NA KILKA DNI NAPRZÓD PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81